

27.06.2011

Anna w cieniu Marii. Anka Kowalska

autor: Marta Konarzewska

"Po kilku dniach pobytu zieje pustka. Na Polnej zupełnie nie mogę pracować. Maryjka jest w centrum, a mnie życie odrzuca na bok. Oczywiście odpowiada to realnym wartościom i nie buntuję się, tylko żyć trudno, zostając nie sobą". (A. Kowalska, Dziennik)

„Nazwisko Anny Kowalskiej kojarzy się z nazwiskiem Marii Dąbrowskiej”, napisała we wstępie do Dziennika pisarki Julia Hartwig.

Niestety, tego piętna – piętna cienia, tła, dodatku – artystka nie pozbyła się także po śmierci.

Była życiową partnerką wielkiej pisarki i pozostaje nią także we wspomnieniach. Na kartach dziennika niejednokrotnie wspomina o ciężarze, jaki niosła ze sobą służebna postawa wobec geniuszu Marii. Była go pewna. Nigdy, wiedzona zazdrością czy fałszywą zawiścią, nie napisała na temat Dąbrowskiej nic, co godziłoby w jej wielką sławę. A jednak. Życ w cieniu tej sławy było trudno, a rozwijać się literacko okazało się niemożliwością.

„Gotowa jestem zrzec się ambicji i oddać się na jej usługi. (...) Kocham ją. Cóż można więcej? Ale wiem, że jej nie dogodzę, nie ocale. Jest człowiekiem potężnych wymiarów, niezmiernych wartości i bardzo słabą jednocześnie. Być przy niej musi oznaczać jedno – dać się wchłonąć, zaabsorbować bez reszty”.

Anna Kowalska poznała Marię Dobrowską w wieku 40 lat. Co było wcześniej?

Urodziła się i mieszkała we Lwowie. Studiowała filologię klasyczną, ukończyła romanistykę na Uniwersytecie Jana Kazimierza. W 1924 roku wyszła za mąż za starszego o 10 lat profesora Jana Kowalskiego. W okresie międzywojnia wiele podróżowała. Do Włoch, do Francji, do Niemiec. Udzielała się na arenie literackiej. Podjęła współpracę z grupą Przedmieście i z tygodnikiem „Sygnały”. Zamieszkała z mężem we Wrocławiu.

W 1946 roku urodziła córkę. Dała jej na imię Maria, ale nazywała ją Tulcią. Właśnie Tulcia stanie się jednym z głównych powodów kłótni i niesnasek między Kowalską a Dąbrowską. Dąbrowska jej nie polubi, będzie nią wiecznie zirytowana i z niej niezadowolona. Kowalskiej będzie się ścisnąć serce. Wiecznie rozdarta, między swoimi potrzebami i miłością do córki a potrzebami Marii. Wybierać będzie zawsze to ostatnie.

Marię poznała w 1943 roku. Napisała wtedy na kartach dziennika:

„Kiedy rozmawiałam z p. Stanisławem, kiedy już się myłam, przebierałam, kiedy piłam herbatę, kiedy leżałam na tapczanie p. Marii – czułam jedno, powinnam wstać i pod jakimkolwiek pozorem wyjść, wyjechać, uciec. Właśnie uciec”.

Przeczuwała wielkie uczucie, które ją ogarnie i zdominuje całe jej życie. Nie uciekła jednak.

„Jedziemy do Pireckiego na obiad. W tramwaju M. pochyła się, aby zobaczyć, gdzie jesteśmy. Futro

kołnierzem musnęło mi twarz. Czuję, jak twarz mi się kurczy, jak drgają mi usta. (...) Czuję, jak boli mnie serce, jakby było wyjęte z piersi i włożone gdzieś w rozkołysane fale”.

Tak już zostanie. Po śmierci męża, który w 1948 roku zmarł na raka, Anna jeszcze przez jakiś czas będzie mieszkać we Wrocławiu. Była wtedy redaktorką naczelną kwartalnika „Zeszyty Wrocławskie”.

W 1954 roku na stałe przeniesie się do Warszawy. Zamieszka z Marią i Tulcią przy alei Niepodległości 163, pod numerem 8.

„Nowe mieszkanie (...) jest jasne, ma dobry rozkład, ale nic romantycznego. Hałas ulicy”.

W Warszawie Anna wciąż pracuje literacko. W 1955 roku ukazuje się *Wójt wolborski*, rzecz o Andrzeju Fryczu Modrzewskim, a rok później jego kontynuacja *Astrea*. W 1959 roku wychodzi natomiast niezwykła powieść, utrzymana w stylu greckim, *Safona*.

Anna wiele rozmawia z Marią, wyłuszczając różne koncepcje, a potem ma za złe, że tamta wykorzystuje je w swych utworach.

„Ale nikt się nie domyśli, ile jest ze mnie we wszystkim, co teraz [Dąbrowska] pisze. Tak jak dawniej we dworach, gdy latem przysyłano róże cięte, wbijano łydygę w ogórek, aby róża się dobrze trzymała. Ja jestem tym ogórkiem”.

Anna była od Marii starsza o 14 lat. Przeżyła ją. Po jej śmierci została bez środków do życia. Musiała wyprowadzić się z ich wspólnego domu w Komorowie, wysprzedawać książki, żeby przeżyć. Do końca życia pracowała, głównie nad tłumaczeniami, i *Dziennikiem*. Opublikowała jego urywki i ogłosiła, że zamierza je wydać.

Zmarła w 1969 roku, *Dziennik* wydano w roku 2008.